

SŁOWO

Wilno, Sobota 30 lipca 1927 r.

długość i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — ul. Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Kaluzowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Reforma rolna pod lancetem analizy.

Zawdzięczając uprzejmości p. Wl. Studnickiego, mieliśmy możność zapoznania się z rękopisem z przygotowaną przezeń do druku nową — obszerną, bo do 300 stron — pracą poświęconą sprawie reform rolnych w Europie powojennej. Korzystamy z tej sposobności, by z czytelnikami wrażeńami swymi podzielić się.

Literatura polska posiada już cenne dzieła, zawierające obfite i wyczerpujące pod wieloma względami materiały dotyczące reform rolnych: prof. Jaworski oraz pp. Bielecki i Rose — nie wyłączając już autorów prac pomniejszych, — dając nam, czy to zestawienie statystyczne warunków gospodarczych, czy to zestawienie prawodawstwa agrarnego, umożliwiają szukanie kryterium i podstawy materialnej do oceny tu lub gdzie indziej przeprowadzonej reformy.

Praca p. Wl. Studnickiego jest właściwie syntetycznym ujęciem problemów gospodarczych i politycznych, w ramach których odbyły się reformy i reformy agrarne w Europie powojennej, — i przez to, jak sam autor słusznie zaznacza, wchodzi „w niezajęte dotąd miejsce” w naszej literaturze o reformie rolniej.

Syntetyczne ujęcie tych problemów ułatwia autorowi analizę skutków gospodarczych reformy rolniej, prowadząc do niezbitego twierdzenia, że reforma rolna przez polski Sejm uchwalona wymaga gruntownej rewizji inaczej bowiem będzie czynnikiem klęsk gospodarczych i państwowych, że jej uchwalenie nie było dziełem przypadku lecz znajdowało się w ścisłym związku z psychologią powojenną, z przeobrażeniem agrarnym w Rosji i jego wpływem na wschodnią Europę — tylko na tle przeobrażenia rosyjskiego oraz reform agrarnych wschodniej Europy, na tle podniecenia powojennego można wyjaśnić reformę agrarną uchwaloną u nas, a wymagającą zasadniczych zmian w swej istocie.

Praca p. Studnickiego składa się właściwie z dwóch części: pierwsza dotyczy przeobrażenia rolnego w Rosji, Litwie, Estonii, Czechosłowacji, Węgrzech i Niemczech, — druga, obejmująca prawie połowę wydawnictwa, sprawy agrarne w Polsce. Nad tą pierwszą częścią, z braku miejsca, nie możemy dłużej zastanawiać się. Musimy tu jednak zaznaczyć, że autor — z właściwą mu zdolnością konkretnego ujmowania sprawy — od razu wysuwa naprzód czynniki rzeczywiste decydujące o tym lub innym kierunku reformy rolniej, nie ulegając hypnozie cyfr, które w sztucznym świetle ponisnąć grup politycznych nieraz do wręcz przeciwnych lub innych wniosków mogłyby doprowadzić. Nie zamierzamy dalej w każdym poszczególnym wypadku stwierdzić bezstronnie konsekwencji gospodarczych reformy rolniej.

Rosja, gdzie wywłaszczenie majątków było wynikiem ideologii opartej na własności gminnej („obszczyk ziemlewności”), a gdzie dokonany przeobrażenie stał się podłożem reform agrarnych w sąsiednich państwach powojennych — mogła przeżyć eksperyment agrarny tylko zawdzięczając swym olbrzymim obszynom, znacznej ilości surowców i bogactwom naturalnym. Ten eksperyment zmniejszył jej siłę produkcyjną, uwstecznił konstrukcję społeczną i zawodził i uczynił kraj niezdolnym przez długi szereg lat do ustroju konstytucyjnego.

W Litwie, Estonii, Litwie reforma rolna miała wybitny pierwiastek nacjonalistyczny. „Państwo łotewskie stało się organizacją, której jakby głównym celem było ograbienie narodowości nielotewskich na korzyść łotewską”. To samo dotyczy Estonii a zwłaszcza Litwy, której chodzilo o zniszczenie własności polskiej.

Reforma agrarna w Rumunii była wywołana okolicznościami nadzwyczajnymi: klęskami wojennymi i ruchem bolszewickim (w Besarabii); walka narodowa węgiersko-rumuńska równie wywarła znaczny wpływ.

Reforma rolna w Czechosłowacji — to jeden ze środków walki z mniejszościami (zwłaszcza z Niemcami), którzy liczbowo stanowią w Czechosłowacji większość.

Na Węgrzech i w Niemczech reforma rolna nawiązana jest, pomimo wszelkich wpływów Rosji, do polityki agrarnej przedwojennej, z uwzględnieniem zasad rozwoju organicznego.

Z wyjątkiem Węgier i Niemiec (względnie Czechosłowacji, przetrzymujących reformę na peryferii) wszędzie widzimy bądź katastroficzne, bądź ciężkie pod względem obniżenia produkcji rolniczej skutki reformy rolniej.

Wszędzie przytem widzimy, że podłożem reform agrarnych, dokonywanych się lub już dokonanych po wojnie światowej, był przeobrażenie rolnie w Rosji. W pracy swej p. Studnicki fakt ten stwierdza niezbicie.

Być może, że największy wpływ przeobrażenia rolnego w Rosji wywarł właśnie na Polskę.

Sprawie reformy rolniej w Polsce autor poświęca cztery rozdziały. Pierwszy dotyczy zamętu rewolucyjnego w r. 1918, rządu lubelskiego, gabinetu Moraczewskiego, nieudzielnego stanowiska rządu w 1919 r., dyskusji w Sejmie w r. 1919 — jako tła, na którym powstała ustawa o wykonaniu reformy rolniej z dnia 15 lipca 1920 r. Drugi i trzeci rozdział poświęcony jest sytuacji politycznej, która stała się podłożem dyskusji w Sejmie i Senacie, w wyniku których weszła w życie ustawa o wykonaniu reformy rolniej z dnia 28 grudnia 1925 r. Ostatni rozdział zawiera pozytywną krytykę uchwalonej reformy rolniej. Autor powstaje przeciwko ustanowieniu rocznych kontyngentów ziemi mającej być rozparcelowaną: proces parcelacyjny wywołany jest przez wzrost intensywności życia gospodarczego, większe zaangażowanie rolnictwa, zwiększony zarobek ludności rolniczej — i wówczas tylko dla gospodarki krajowej jest pożyteczny; sztuczne (przez ustanowienie kontyngentu) regulowanie lub przyspieszanie procesu parcelacyjnego uderza przede wszystkim w interesy robotnika rolnego i nie stwarza bynajmniej kontyngentu odpowiednich reflektantów.

Ze względu na związek z przemysłem rolnym większych majątków ziemskich, ustanowienie maksimum posiadania winno być usunięte, sprzeciwia się bowiem ono rozwojowi przemysłu i warsztatów pracy ludności — norma dozwolonego posiadania nie pozwalała na zrealizowanie zamierzeń związanych z uprzemysłowieniem rolnictwa.

Upada ideał w zakresie ulepszeń (melioracji) rolnych (które bądź meliorować grunty, które jutro przejdą na własność tych co urzędnicy melioracyjne zniszcza, lub za które się nie otrzyma należytego wynagrodzenia). Słusznie więc p. Studnicki powiada, że przymusowe wywłaszczenie może być stosowane tylko do nieużytków, których melioracji nie zobowiązuje się podjąć właściciel ziemski, lub o ile nie wypełnił odpowiedniego zobowiązania.

Majątki skonfiskowane przez rząd rosyjski po 1831 i 1863 r. winny być zwrócone właścicielom lub ich spadkobiercom. Wywłaszczenie za uszkodzeniem winno być stosowane wyłącznie do majątków nabytych drogą przymusowej sprzedaży i ulgowego kupna przez Rosjan (t. zw. majątki instrukcyjne). A co dziś mamy — odwrotnie kurczenie się posiadłości polskiej w spisie imiennym majątków przeznaczonych na parcelację, akcentuje p. Studnicki, zostały oszczędzone majątki rosyjskie: wzięto ziemi na parcelację z 37 ma-

jątków okręgu Białostockiego, w tem ani jednego rosyjskiego, z 26 majątków okręgu ziemskiego Wileńskiego, ani jednego rosyjskiego, z 36 majątków okręgu Grodzieńskiego, w skład którego wchodzi województwo Nowogródzkie, — tylko jeden majątek rosyjski; na Wołyniu wzięto z 13 majątków ziemie najwięcej z ordynacji Otyckiej ks. Janusza Radziwiłła — rysyjską wielką własność zostawiono nienaruszoną. W ten właśnie sposób nasza reforma agrarna toruje na swych krańcach wschodnich drogę dla przemysłników bolszewizmu, gotując Gołotę dla tych, którzy przez tyle czasu nad „całością Rzeczypospolitej” czuwali, krwią to czuwanie okupując.

Książka p. Studnickiego niewątpliwie wzbudzi ogólne zainteresowanie — tak ekonomistów, z powodu nadzwyczaj trafnego, rzeczowego a logicznego cyfrowego ujęcia zagadnienia reformy rolniej, nie tylko jako pochodnej przyczyn materialnych lecz wpływu psychicznego wypadków w Rosji, jak zainteresowanych sfer politycznych, z pośród których nie jeden — bez obwiniania w bawelnię — został wymieniony z nazwiska bez zataja niaciągających na nim przewinień. Harski.

Prof. Herbaczewski znowu bawi w Wilnie. Mówi on o sobie, że sam złamał stan wojny pomiędzy Litwą, a Polską, ponieważ przyjechał z litewskim paszportem i mieszka za litewskim paszportem. Prof. Herbaczewski jest niepospolitym człowiekiem i niepospolitym Litwinem. Właśnie ludzie mało realni, tylko Żółtkiewicz od il. cyfrel partyjnych, mogą twierdzić: „Herbaczewski nic nie znaczy, bo nikt za nim na Litwie nie stoi”. Czasami idee nie mają zupełnie wyznawców a są zwalczane gorąco i szczerze przez część prasy. Dlaczego? Bo są to idee, które mają wigor, mają siłę potencjonalną, a tylko kwestia koniunktury politycznej, kwestia takiego czy innego wiatru w stosunkach politycznych, aby ten brak ludzi koło danego sztandaru zamienić wielkimi tłumami.

P. Prezydent w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 29 VII. Pat. Program pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 31 b. m. w Bydgoszczy jest następujący: Ogłoszenie 9-ej min. 45 przyjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej u bram miasta chlebem i solą. O godz. 10-ej m. 30 Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na nabożeństwo w farze Bydgoskiej. O godz. 11-ej 30 Prezydent zwiedza muzeum miejskie, godz. 11-a 50 Pan Prezydent udaje się ku pomnikowi Sienkiewicza. Godzina 12-a uroczyste odsłonięcie pomnika Sienkiewicza, godz. 13-a 30 śniadanie wydane przez miasto na cześć Pana Prezydenta, o godz. 16-ej wyjeżdża Pan Prezydent Maścicki statkiem na międzynarodowe regaty w Brdyńcu, o godz. 18-ej 30 Pan Prezydent odjeżdża z Brdyńca do Torunia.

Prace ministra Niezabytowskiego podczas wakacji.

P. minister rolnictwa K. Niezabytowski, korzystając ze swego pobytu w pow. stołpeckim, woj. nowogródzkiego, na dwutygodniowym urlopie wypoczynkowym, w dn. 24 b. m. był obecny na poświęceniu mleczarni spółdzielczej „Postęp” w Wężynie gm. rubieżowskiej pow. stołpeckiego, a w dn. 26 b. m. zwiędził w towarzystwie starosty stołpeckiego p. Henszla dotknięte przez gwałtowną burzę w dniu 12 czerwca r. b. kolonje Bochany, w pow. stołpeckim, gdzie kilkanaście budynków gospodarczych oraz mieszkalnych zostało doszczętnie zniszczonych. Następnie p. minister zwiędził wieś Bereźno tegoż powiatu, w której ma być otworzona niższa szkoła rolnicza żeńska.

W dniu 28 b. m. p. Minister powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

Goście amerykańscy we Lwowie.

LWÓW, 29-VII. PAT. Trzeci dzień pobytu we Lwowie, goście amerykańscy spędzili na zwiedzaniu miasta. Wczoraj odjechali oni w kierunku Wołynia, zegnani w sali recepcyjnej dworca kolejowego przez reprezentantów władz administracyjnych, wojskowych i samorządowych.

Przerwanie konferencji morskiej

Propozycje lorda Bridgema nie zostały zaakceptowane przez Stany.

GENEWA, 29-VII. PAT. Przywiezione z Londynu przez lorda Bridgema propozycje nie zostały zaakceptowane przez szefa delegacji Stanów Zjednoczonych Gibsona, który podniósł przeciw wielu z nich zarzuty i poczynił zastrzeżenia. Oświadczając on jednak, że w związku z temi propozycjami prześle odpowiednie sprawozdanie prezydentowi Coolidge'owi. W kołach konferencji morskiej panował dziś nastrój pesymistyczny.

Agencja Havasa donosi: Prace konferencji 3 ch państw w sprawie rozbrojenia na morzu zostały w praktyce przerwane do czasu powzięcia przez Waszyngton i Tokio decyzji w sprawie ostatnich propozycji angielskich. Rzecznicy amerykańscy przypuszczają, że decyzja Waszyngtonu nie wprowadzi żadnych zmian do poprzednich instrukcji, w następstwie czego jest mała nadzieja porozumienia.

Czy Niemcy wypełnią protokół genewski.

Zarzuty podsekretarza stanu Lockerlandsona.

BERLIN, 29-VII. Pat. W związku z onegdajszymi oświadczeniami angielskiego podsekretarza stanu Lockerlandsona w angielskiej Izbie Gmin, iż protokół genewski zawarty z rządem niemieckim w sprawie zarządzeń międzysojuszniczej komisji kontrolnej zawierał niewykonane postanowienia dotyczące zburzenia niemieckich twierdz wschodnich, lecz również inne punkty, które dotąd nie zostały załatwione, dzienniki berlińskie ogłaszają, że rząd niemiecki zajmie stanowisko wobec powyższego oświadczenia dopiero po nadejściu oficjalnego tekstu mowy Lockerlandsona.

W obecnej chwili zaś stwierdzić jedynie należy, piszą rzeczoznawcy niemieccie, iż podpisany w grudniu 1926 r. protokół genewski wyraźnie stwierdził, że osiągnięte zostało porozumienie co do większej części punktów rozbrojeniowych, a jedynie sprawa twierdz wschodnich i materiałów wojennych pozostała wówczas niezakończona. Te 2 ostatnie punkty zostały w następstwie uregulowane. W obecnej chwili są jeszcze nie załatwione kwestie dział umieszczonych w obwarowaniach morskich na Wschodzie, sprawa ustawy policyjnej i kwestja koszar wojskowych. Na uregulowanie tych spraw konferencja ambasadorów dała Niemcom termin 5-cioletni.

Niemieckie warownie nadbałtyckie ulegną kontroli sprzymierzonych.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” dowiadyuje się, iż pogłoski, jakoby alianci domagali się mieli obecnie po zburzeniu niemieckich twierdz wschodnich, inspekcji niemieckich twierdz nadbałtyckich i baterii nadmorskich, nie są pozbawione podstaw, okazało się bowiem, że niektóre wielkie działa nadmorskie mają ruchome lawety, wobec czego zachodzi możliwość użycia ich również na lądzie. Korespondent „Daily Telegraph” zwraca uwagę, iż gdyby pogłoski o zamierzonej inspekcji miały być prawdziwe, to Niemcy krok aliantów będą rozumieć jako posób do opóźnienia wycofania względnie redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

BERLIN. W związku z wiadomością podaną przez korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph” o mającej nastąpić inspekcji twierdz bałtyckich, dowiaduje się „Deutsche Tageszeitung”, że jeszcze za czasów urzędowania komisji kontrolującej zawarta została z Radą ambasadorów ugoda, według której niemieckie działa nadmorskie miały być w pewnym terminie zmontowane na statkach i nieruchomościach lawetach. Większą część tych dział, według wiadomości posiadanych przez pismo, została już w ten sposób ułeczniona. Dalsze prace są w toku i ukończone zostaną w przepisany termin.

Organizacje gospodarcze Łotwy przeciw Sowieciom.

RYGA, 29-VII. PAT. Konferencja organizacji gospodarczych, między niemi ryskiego komitetu giełdowego, związku przemysłowców i związku handlowców łotewskich, zajęła stanowisko negatywne do traktatu z Sowieciami podpisanego niedawno w Moskwie.

Pakt gwarancyjny francusko-amerykański.

WASZYNGTON, 29 VII. — Między rządami Stanów Zjednoczonych a francuskim doszło do zasadniczego porozumienia w sprawie paktu gwarancyjnego pomiędzy obu państwami. Urzędowe rokowania w tej sprawie, które sfinalizują tylko pewne szczegóły, rozpoczną się z dniem 30-go września.

Sprawa osiedleńcza załatwiona.

BERLIN, 29-VII. PAT. Deutsche Allgemeine Zeitung twierdzi, że zbliżenie w ostatnich rokowaniach dyplomatycznych między niemieckim posłem Rauscherem a rządem polskim w sprawie osiedleńczej, nastąpiło wskutek ustępstw uczynionych ze strony niemieckiej. Niemcy — oświadcza dziennik — starają się uczynić wszystko co było w sensie uchwał międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie ułatwić zawieranie traktatów handlowych na jaknajszerszej podstawie, chcąc w ten sposób umożliwić rozwój stosunków handlowych w krajach środkowo-europejskich.

Jak będzie pobrany podatek majątkowy?

Oświadczenie min. Czechowicza.

W związku z polemiką, jaka się rozwinęła na łamach prasy codziennej na temat podatku majątkowego, minister Skarbu p. Czechowicz w rozmowie z przedstawicielem jednego z pism stołecznych oświadczył co następuje:

— Budżet na rok 1927-8 przewiduje z tytułu podatku majątkowego 95 milionów złotych. Wpływy na poczet tegoż podatku w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. wyniosły zaledwie 7,551,000 złotych. Gdyby wpływy utrzymały się w dalszych kwartałach w dotychczasowym stosunku, to niedobór wyniosłby przeszło 60 milionów złotych. Do tego niedoboru dopuścić nie mogę i uważam za swój obowiązek ściąganie kwoty przez ciała ustawodawcze w budżecie na rok 1927-8 uchwalonej, a to tem bardziej, że konieczność poprawy bytu pracowników państwowych wymagać będzie znacznego zwiększenia wydatków budżetowych.

— Nie mogę nie wyrazić zdziwienia — ciągnął dalej p. minister — z powodu alarmu, jaki podniósł niektóre organa prasy, wypowiadające obawę, że ściąganie podatku majątkowego mogłoby stanowić niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego i zaszkodził kredytowi państwowemu. Śmiem twierdzić, że pobranie podatku majątkowego w wysokości uchwalonej przez sejm na rok bieżący nie spowoduje niebezpiecznych konsekwencji. Jestem w każdym bądź razie daleki od załatwiania jakichkolwiek porachunków przy wykonywaniu swych czynności, co usiłuje imputować mi pewien odłam prasy.

Sejm i Rząd.

Pracownicy państwowi u min. Czechowicza.

WARSZAWA, 29-VII. (tel. wł. Stowa). O godz. 1 po poł. minister Czechowicz przyjął delegację centr. komitetu porozumiewawczego. Zw. Zawodowych pracowników państwowych w składzie p.p.: Rabe, Duda, Kisielewski i Grylewski. Delegacja przedłożyła memoriał zawierający pięć obszernych pozycji i wyraziła ubolewanie, że w ciągu roku nie można było nawiązać kontaktu z Rządem w sprawie losu ogółu urzędników oraz złożyć protest z racji projektu wyrównania płac do wysokości wzrostu drożyzny.

Tegoż wieczoru delegacja złożyła relację na plenarnym posiedzeniu centr. komitetu porozumiewawczego. Postanowiono wydelegować przedstawicieli do wice-premiera Bartla natychmiast po jego powrocie.

Min. Kwiatkowski udaje się do Gdyni.

WARSZAWA, 29-VII. PAT. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski udaje się w dniu 2-go sierpnia r. b. do Gdyni w celu wzięcia udziału w kilkudniowej wizytacji Gdyni przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rokowania polsko-łotewskie.

WARSZAWA, 29-VII. PAT. W dniu 1 sierpnia r. b. udają się do Rygi naczelnik wydziału handlu zagranicznego w M-stwie Przemysłu i Handlu Rene Sygietyński oraz radca ministerjalny Geppert celem wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie traktatu handlowego polsko-łotewskiego.

Odnaczenie.

WARSZAWA, 29-VII. PAT. Naczelnik wydziału handlu zagranicznego w M-stwie Przemysłu i Handlu Rene Sygietyński otrzymał odznakę komandorską czechosłowackiego orderu „Lwa Białego”.

Nowy prezydent Banku Łotewskiego.

RYGA, 29-VII. PAT. Rada ministrów mianowała posła socjalistycznego Celmsa prezydentem rady Banku Łotewskiego.

Bank emisyjny w Grecji.

ATENY, 29-VII. Pat. W myśl załączeń Ligi Narodów postanowił rząd grecki utworzyć bank emisyjny dla pieniędzy papierowych. Nowy bank narodowy przedsięwzięcie kroki mające na celu stabilizację drachmy.

Oflary starć w Wiedniu.

WIEDŃ, 29-VII. PAT. Według ostatnich obliczeń, liczba rannych policjantów podczas starć we Wiedniu wynosi 519 osób. Ciężko rannych jest 84.

Olbrzymi pożar w Atenach.

ATENY, 29-VII. PAT. Wczoraj po południu spłonęła doszczętnie dzielnica uchodźców, składająca się z 500 baraków. Powstała olbrzymia palnica. 3000 osób jest bez dachu.

Tragiczna śmierć zasłużonego lotnika.

LONDYN, 29 VII. Pat. Z Bristolu donoszą, iż uległ tam tragicznemu wypadkowi ponosząc śmierć na miejscu kapitan Bernard, jeden z najbardziej nieustraszonych i doświadczonych lotników Wielkiej Brytanii. Dokonywał on lotu próbnego na samolocie wyscigowym w przeddzień zawodów lotniczych w Nottingham. W zawodach tych miał kpt. Bernard uczestniczyć w rozgrywce o puchar królewski. Godzi się dodać, że Bernard był już dwukrotnie zdobywcą pucharu królewskiego.

Przesilenie gabinetowe w Islandii.

KOPENHAGA, 29 VII. Pat. Z Reykjaviku donoszą, że premier rządu islandzkiego John Thorlaksson przesłał królówi duńskiemu Chrystjanowi telegram z prośbą o przyjęcie dymisji gabinetu. Krok ten należy uważać za bezpośredni wynik utraty większości obecnego stronnictwa konserwatywnego w wyniku wyborów powszechnych do islandzkiego parlamentu.

Pokoje nastroje wśród robotników.

PARYZ, 29-VII. PAT. Kongres powszechnego związku robotników, w którego obradach wzięli udział liczni delegaci z zagranicy, wysłuchał sprawozdań tych ostatnich. Między innymi przemawiał delegat niemiecki Leppert, który zapewnił, że większość robotników ani we Francji, ani w Niemczech nie pragnie wojny.

Na podstawie oficjalnej prasy sowieckiej jak „Izwestia” i „Prawda”, które jedynie mają prawo eksportu z granic Rosji, nader trudno odtworzyć istoty obraz panujących w dobie obecnej stosunków, zbyt bowiem skrupulatnie wszystko jest przesłane przez cenzurę partyjną i podane pod sosem propagandowym. Jedną jest tylko rubryka w tych pismach, skąd czerpać można wiadomości obrazujące obecną sytuację, mniej więcej tak jak się przedstawia ono naprawdę. Rubryka ta pod tytułem „Kalendarium pierom”, co znaczy rozpisanie o czerwoności pierom, poświęcona jest najrozmaitszym przewinieniom zarówno osób jak instytucji wobec prawowistości komunistycznej. Przedstawienie w niej wypadki odtwarzają fragmentarycznie te nastroje i stosunki, jakie w Rosji panują naprawdę.

Oto np. „Prawda” oburza się na trust precyzyjnej mechaniki, prowadzący sprzedaż zegarków popularnie zwanych budzikami, które zamiast dzwonięcia wygrywają różne melodie religijne. Trust ten według „Prawdy”, — możemy jej wierzyć w tym wypadku — w przeciągu bardzo krótkiego czasu rozprzedał z górą 100.000 takich zegarków i bardzo dobrze na tem zarobił. Informacja ta jest bardzo cenna, oto świadczy, że walka z religią nie poczyniła zbyt wielkich postępów, skoro społeczeństwo rosyjskie tak szybko, mimo nawet wysokiej ceny, rozkupiło budziki wygrywające „Kol świątyni” i inne melodie religijne.

Obok tego trustu gromy oburzenia ciskane są przez „Prawdę” na sowiecką instytucję rządową „Mostorg”. „Mostorg” co w tłumaczeniu oznacza handel moskiewski, jest obywatelką kooperatywa, posiadającą setki oddziałów w całej Rosji. Kooperatywa rozsyła do swych oddziałów na prowincję — pisze „Prawda” — nadzwyczajny prezent dla wiejskich piękności — nieduże lusterko wyśocy podobnej jakości. Lusterko jednak jest nie tylko kawałkiem szkła w oprawie, jest cenniejsze, bo służy pewnej propagandzie, kontynuując pracę zapoczątkowaną przez budziki. Na odwrocie lusterka widnieje malowniczy rysunek cesarza Aleksandra I-go na białym koniu a

obok niego adjutant. Lusterka te też mają powodzenie. Dwie mało znaczące wiadomości pozwalają jednak odtworzyć choć w przybliżeniu stan rzeczy jaki panuje w Belszynie. Nie ulega wątpliwości, że całe społeczeństwo rosyjskie po otrzymaniu się po pierwszych latach rewolucji zasklepiło się w sobie i stanowi zwartą bierną masę, do której propaganda komunistyczna mimo wysiłków niełatwo ma dostęp.

Rubryka „Kalendarium pierom” jest niewątpliwie najciekawszą rubryką z wszystkich jakie się znajdują w „Prawdzie” lub „Izwestiach”. Z niej bowiem możemy się dowiedzieć o dziwolągach biurokracji sowieckiej, których jest moc najprzeróżniejszego rodzaju.

W Orenburgu, na przykład, sędzia śledczy po roku poszukuje znanego komunistę Badjana, który uciekł z granic, gdzie poczynił rewelacje o rządach bolszewickich i wyrzekł się przynależności do partii.

W innym znowu miejscu w zakładach państwowych zarząd, składający się z komunistów ani myśli przestrzegać „zrenicy wolności robotniczej” 8-miogodzinnej dnia pracy, ponieważ od większej produkcji zakładu uzależnione jest jego uposażenie. Temu podobnych obrazków w wspomnianej rubryce jest bardzo dużo. Stanowią one cienie, które uwypuklają wszystkie „zalety” osławionego „rajku komunistycznego”.

SYTUACJA PARLAMENTARNA NA ŁOTWIE.

Sytuacja parlamentarna na Łotwie w ostatnich dniach uległa wyjaśnieniu. Mianowicie zostało ustalone, że nadzwyczajna sesja sejmowa zostanie zwołana w sierpniu. Łącznie z ustaleniem terminu zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, w kołach parlamentarnych duże zainteresowanie budzi sprawa ratyfikacji traktatu sowiecko-łotewskiego, który znajduje się na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji. Ratyfikacja traktatu może stać się powodem komplikacji i niespodzianek, ponieważ dotychczas w tej sprawie w rządzącej koalicji panują poważne rozbieżności. Za ratyfikacją wypowiadają się narażenie jedynie socjaliści, grupy natomiast burżuazyjne wchodzące w skład koalicji, oceniając w całej pełni niebezpieczeństwo traktatu sowiecko-łotewskiego są przeciwni ratyfikacji.

Poza traktatem łotewsko-sowieckim skalą tarpejską dla gabinetu Skenkaja może być ustawa o obywatelstwie, która również wejdzie pod obrady sesji nadzwyczajnej Sejmu. Ze strony koalicji rządzącej czynione są próby kompromisowego załatwienia tej drażliwej sprawy. Próby te narażenie nie dały rezultatu, mimo prowadzonych stale nieoficjalnych rozmów przywódców koalicji z opozycją.

Administracja „Słowa” poleca zredukowanego pracownika kolejowego, chorego na płucach niezdołanego do pracy, obciążonego rodziną. Nie posiada żadnych środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmują administ. „Słowa” dla „Zredukowanego pracownika”.

Chcesz zachować
rękość ciała, myśli zdrowe
N O S
„BERSONA”
obcasy gumowe.



Nadzwyczajny Telegram!!!
o zł. 600.000 z bogactw się można kupując los
do 5-ej klasy 15-iej Polskiej Państwowej Loterii w największej i najszczęśliwszej kolekturze
H. MINKOWSKI
WILNO, NIEMIĘCKA 35, tel. 13-17, konto P. K. O. Nr. 80928.
Centrala: Warszawa, Nalewki 40, tel. 296-35, 195-81, P. K. O. 3553.
UWAGA: Co 2-gi los wygrywa.

Clemenceau na froncie.

— Ze wspomnień Winstona Churchilla —

Georges Benjamin Clemenceau urodził się w jednym z niezliczonych wandejskich Moullieronów (Moullieron-en-Pereds) 28 września 1841-g roku czyli ma obecnie 86 lat. Piękny wiek!

„Tygodnik Ilustrowany” pośpieszył dać w ostatnim swoim numerze na pierwszej stronie wspaniałą wizerunek „wielkiego Francuza” — mocno aktualny. Byby ów wizerunek jeszcze aktualniejszy jeśli by był sprawdziły przewidywania... całego świata i byłaby śmierć zabierała „starego tygrysa”. Lecz ona mu i tym razem tylko zajaśniała w oczy.

Lat temu dziewięć miał Clemenceau 77 lat, a w marcu lat temu dziecinie w piekielnym froncie zachodnim Wielkiej Wojny działał się rzeczy straszne i niesłychanie poważne. Niemcy przełamali front angielsko-francuski i pchali się naprzód całą siłą.

Były to ich ostatnie podrygi, lecz nikt o tem w marcu 1918-go nie wiedział. Moment był tragiczny.

„Już nie tylko dnie całe lecz i noce spędzałem w ministerstwie moim biurze” — opowiada Winston Churchill. (*) — dlatego aby być w każ-

*) Neue Freie Presse z 27 kwietnia 1927 r.

List Daudeta do ministra Barthou.

Warunki powrotu do więzienia.

PARYŻ, 29. VII. PAT. Action Française ogłasza list otwarty Daudeta do ministra Barthou. W liście tym Daudet przypomina, że aresztowany został bezpośrednio po złożeniu przez siebie nowych skarg z powodu fałszywych zeznań w sprawie śmierci syna. Następnie Daudet oświadcza, że gotów jest powrócić do więzienia pod następującymi warunkami: 1) że jego skarga będzie wzięta pod uwagę, 2) że śledztwo będzie prowadzone lojalnie i że będzie ono wolne od wszelkich przeszkód. Daudet dorzuca, że śledztwo wtedy tylko będzie mogło być prowadzone w sposób swobodny, gdyż podczas jego trwania zamieszani w tę sprawę wyżsi funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego będą do dyspozycji władz sądowych.

Sledztwo przeciwko Doriotowi.

PARYŻ, 29—VII. Pat. Wszczęto tu śledztwo sądowe przeciwko deputowanemu komunistycznemu Doriotowi, który — jak stwierdzono — działał wyraźnie na szkodę bezcennej Francji przez uprawianie propagandy w Chinach w charakterze delegata międzynarodówki komunistycznej.

Niepowodzenie komunizmu na Ukrainie.

Niedawno odbyło się w Charkowie zebranie władz centralnych tamtejszej partii komunistycznej polskiej. Stwierdzono widocznie słabe oddziaływanie komunizmu na ludność polską, skoro powzięto szereg rezolucji, w których postanowiono zwalczać politykę jednoci narodowej polskiej, pod której wpływem znajduje się większość Polaków, żyjących na terytorium Ukrainy i wzmożenie akcji klasowej. Dalsze rezolucje stwierdzają wpływ duchowieństwa katolickiego na tę ludność i dlatego zażądano zwiększenia represji przeciwko duchowieństwu polskiemu. Pomocy ekonomicznej i finansowej powinno się udzielać tylko tym Polakom, którzy się zdeklarują jako komuniści.

Nieudany strejk budowlany.

SOSNOWIEC, 29. VII. Pat. Kurjer Zachodni donosi, że od kilku tygodni klasowy związek pracowników budowlanych prowadził rokowania z przedsiębiorcami budowlanymi w sprawie podwyżki plac. Związek żądał początkowo 40 proc. podwyżki, później zredukował to żądanie do 20 proc. Strajk zapowiadany na wczoraj zawiódł w zupełności. Na około 1.000 robotników budowlanych porzuciło pracę zaledwie kilkudziesięciu. Reszta pracowała normalnie. Przedsiębiorcy oświadczyli, że o ile strajkujący nie przystąpią w ciągu 3-ch dni do pracy, przedsiębiorcy cofną 7 proc. podwyżkę oraz rozwiążą umowy z pracownikami i przyjmować będą do pracy robotników na nowych warunkach.

WARSZAWA, 29. VII. (tel. w Słowa). Zw. zawodowe w Łodzi nie zgodziły się poprzeć strejku budowlanego ze względu na nieodpowiedni moment. Przy głosowaniu przeciwko poparci strejku głosowało 20 związków, a za — pięć.

O odroczenie wyborów w Kłajpedzie.

Grupa drobnych rolników, która odłączyła się od „Landwirtschafts-partei” i przybrała nazwę „Związku drobnych rolników Niemców”, złożyła na ręce Gubernatora Kłajpedy pismo, w którym wskazuje, iż termin wyborów do Sejmiku jest niedogodny dla rolników. W tym czasie odbywają się pośpieszne roboty polne i wyborcy nie będą mogli od nich się oderwać.

„Elta” dowiaduje się, iż termin wyborów zmianie jednakowoż nie ulegnie.

Włamanie do depozytów sądowych.

LWÓW 29 VII PAT. Donoszą z Kołomyi, że nieznani sprawcy dokonali włamania do magazynu z depozytami sądowymi tamtejszego sądu i doszczętnie go ograbili. Depozyty te stanowiły przeważnie różnego rodzaju corpora delicti. Między innymi znajdowały się tam także srebra. Szkody wynoszą około 20.000 zł.

Nagrody dla niemieckich lotników.

BERLIN 29 VII PAT. Niemiecki związek lotniczy Aeroclub otrzymał od niemieckiego ofiarodawcy 100.000 marek na nagrodę dla tego niemieckiego lotnika, któremu uda się jako pierwszemu przelecieć ocean do Ameryki. Dalsze 2 nagrody w łącznej sumie 75.000 mr. przeznaczono są dla tych niemieckich pilotów, którym uda się osiągnąć światowy rekord długości lotu.

Burze i nawałnice w Niemczech.

BERLIN 29 VII PAT. W Badenii i Szwabii działy się burze, która wyrządziła wczoraj olbrzymie szkody. W miejscowości Kehl uległy zniszczeniu zbiory tytoniu. W Szwabii działy się burze, ujął, pałając na nim doszczętnie ubranie. Towarzystwo temu uczniowi 2 osoby zostały oguszone. W miejscowości Lahp plon zabity krawca Wagemanna. Spalili się tam 2 osoby od uderzenia piorunu. Olbrzymia nawałnica nawiedziła środkową Alzację, gdzie w okolicy Benfeldu na przestrzeni 150 hekt. zniszczone zostały zbiory. Szkoda wynosi około 6.000.000 franków.

Zatonięcie statku na jeziorze Michigan.

CHICAGO 29 VII PAT. Dochodzenie w sprawie zatonięcia statku spacerowego na jeziorze Michigan podczas burzy, ujawniło, że utopiło się wówczas około 40 osób — w tym kobiety i dzieci. Kapitan statku wyjaśnił, że podczas burzy wybuchła wśród pasażerów panika, wszyscy oni rzucili się na jedno miejsce, skutkiem czego statek wywrócił się. Wczoraj późnym wieczorem wykładowo 27 trupów. Kapitan i członkowie załogi statku zostali aresztowani.

Niesłychany wylew rzeki Kuling.

SZANGHAJ 29 VII PAT. Jak donosi chiński dziennik Shun-Pao, w skutek wylewu rzeki Kuling 10.000 osób utonęło, a 100.000 osób znalazło się bez dachu nad głową. Szczególnie ucierpiała miejscowość Szang-Szu-Pu w odległości 80 km. od Amcy. Zalanych jest ogółem 7 okręgów. Zboże uległo zniszczeniu. Szkody materialne ogółem na 5.000.000 dolarów.

Grad w powiecie Rakiskim.

W gm. Jażynty pow. Rakiskowski grad zniszczył około 73 ha zboża. Straty wynoszą około 50.000 litów. Poza tem w majątku Anatosze piorun uderzył i spalił chlew osadnika Gustawa Trejkana. Straty wynoszą 3000 lt.

La Bass wre zapalczywa bitwa. A w Montreuil cisza i spokój. Wszystko idzie jak w zegarku. Biura wszystkie pracują jak gdyby nic. Jakby nie ścigać go Anglii ostatnich gotowych do boju regimentów... Żadnej gorączki, żadnego pośpiechu. Ani pośpiechu, że o tyle to a tyle stąd kilometrów rozgrywa się batalja jedna z największych i najkrwawszych w dziejach świata.

Wódz naczelny angielskich sił zbrojnych — wyjechał był właśnie na swój zwykły popołudniowy konny spacer.

Rozmawiam z szefem sztabu. Co chwila przerywa nam telefon. To żądanie rezerw. Rezerwy na froncie topnieją jak wosk w ogniu. Na skrzydlu północnym angielskiego frontu tworzy się jakaś formalna lawina zmasowanej artylerii niemieckiej i piechoty. Sytuacja straszna. Szef sztabu dyktuje raporty do Londynu. Tam akcja ratunkowa nie może opanować masy rannych odsyłanych do kraju. Straciliśmy już sto tysięcy... i przesyła tyście dział. Czy grozi rozłączenie obu armii francuskiej i angielskiej?

Szef sztabu pokazuje mi na karcie najdokładniej gdzie w tej chwili walczą dywizje francuskie lecz jak jest plan i jakie są siły ogólne francuskie powiedział mi nie może. W tej chwili przychodził depesza. Niemieckie wojska zdobyły Montdidier.

Deszcz leje i leje. Jedziemy dalej do Paryża. Bombardowano Amiens, lecz myśmy nie o tem nie wiedzieli jadąc przez miasto. Na szosie Amiens-Beauvais ge-

WYKRYCIE PODKOPU POD SKARBIEC

Państwowych zakładów graficznych.

Czułość policji udaremniła zamach bandytów.

W czwartek wieczorem Warszawa zaalarmowana została wiadomością o udaremnionym zamachu bezcennej szajki kasiarzy na skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych.

Śmiało okradzenie Banku Dyskontowego, przy pomocy po mistrzowsku zbudowanego podkopu, zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa na placę kasiarzy, i to nie były jakich, którzy obrabiali sobie Warszawę za teren swych występów.

Tajemnicze zainteresowanie

Policję zastanowiło zainteresowanie, jakie posesja Nr. 85 wykazywała „asy” kasarskie w rodzaju „króla” kasiarzy warszawskich Cichockiego zw. Szpicrutką, Zwolińskiego, Ryszarda Wojciechowskiego, Lejba Moszka Wolfrieda, Juszkiewicza i Kapęły. Zaczęli oni często na posesję Nr. 85 gdzie we wspomnianych domkach za instalowali rzekomo warsztaty koszykarskie.

We czwartek o godz. 7 min. 30

Salwy.

W uchylonych wrotach jednego z nich stał na straży Juszkiewicz, który na widok podkradających zatrząsnął wrota i zabarykadował je od wewnątrz. Gdy na wezwanie do poddania się nikt nie odpowiedział, wywiadowcy poczęli wyzywać wrota. Silna barykada udaremniła jednak te wysiłki. Wobec tego policja po uprzedzeniu dała do wrot salwę z rewolwerów. W budynku panowała absolutna cisza.

Gruchnęła druga salwa. Z wewnątrz odezwał się pojedynczy głos: „Nie strzelajcie! Otwieramy!” z otwarciem jednak nikt się nie spieszył. Wobec tego wywiadowcy poczęli gęsto ostrzeliwać budynek. Wtedy odezwały się mieszane głosy: „Poddajemy się! Otwieramy!”

Za koszlami z trwogi drż.

Po przerwaniu strzelaniny, wrota otworzyły się istotnie i ukazał się w nich Juszkiewicz. Za szeregiem koszyków i wikliny odnaleziono trzech wywiadowców poczęli gęsto ostrzeliwać wrota. Silna barykada udaremniła jednak te wysiłki. Wobec tego policja po uprzedzeniu dała do wrot salwę z rewolwerów. W budynku panowała absolutna cisza.

Tylko dwa metry do celu.

W kasie znajdowało się banknotów na sumę kilku milionów złotych. Od celu dzieliło kasiarzy zaledwie

Wynalazci się przydały.

Przy budowie podkopu zastosowano wszystkie najnowsze zdobycze techniki w tym zakresie. A więc instalacja elektryczna wewnątrz, pompa powietrzna, butla z tlenem, maski gazowe, studzienka na połowie tunelu, mająca służyć za zbiornik naturalny powietrza i miejsce odpoczynku. Podłoga wyłożona była gładkim drewnem, co dawało możliwość zastosowania

Łup policji

Łup policji był niezwykle obfity. Kapęły. Znając miejsce zbiórki kasiarzy, Brakowało jednak wodza wyprawy, słynnego Cichockiego i również sławę cieszącego się wśród kasiarzy —

Kasiarz gentleman.

Około godz. 9 zauważono sylwetkę eleganckiego gentlemana, zbliżającego się ostrożnie do ogrodzenia kościelnego. Wywiadowcy poznali w

Kasjarz strzeła.

Wkrótce zjawił się przed kościołem Kapęły. Ten, ufny w swą siłę, nie chciał się poddać, a nie widząc możliwości ucieczki wyciągnął z kieszeni „Mauzera”. Okrzyk: „Ręce do góry!” — i z ręki Kapęły pada pierwszy strzał. Strzał chybił, gdyż jeden z wywiadowców chwycił kasiarza za rękę. Kapęły jednak strzelał w dalszym ciągu nie dając się obezwładnić. Wówczas wywiadowcy we własnej

nano.

Winston Churchill powiada, że wrzenie „wykładu” Focha było wprost potęgą. Każdy wyraz, każdy zwrot poruszał, napinał nerwy. On sam, Foch, zdawał się przeżywać dzieje tych czterech dni...

Urwał. Pomilczał sekund kilka, jakby odgadywał nasze myśli i rzekł jakby wyrabując wyraz każdy:

— Stabilizacja? Tak. Niezawodnie. I bardzo już rychło. A potem... Potem, to już moja rzecz!

Zamilkł. Nikt nie śmiał odezwać się. Wówczas zbliżył się do Focha Clemenceau i rzekł:

— Alors, général, il faut que je vous embrasse. Tedy, niema co, generale... Niechże cię uściskam! I nie mówiąc już słowa, uściskał się.

Wysłaliśmy. Do autów! I dalej w drogę, w północnym kierunku.

Główna kwatera czwartej armii angielskiej, prawie całkowicie zdziękowanej, mieściła się w niedużym domu u szosy Amiens-Beauvais. Dookoła na polach: wyrwy od granatów. Tak blisko była frontu główna kwatera.

Dowódca armii Rawlison powiata „tygrysa” z głębokim respektem. Swoi i obcy skłaniali przed nim głowę. Podano zakaskę — a tu i zajeżdża szary powóz naczelnego dowódcy sił zbrojnych angielskich gen. Haiga. Natychmiast Haig i Clemenceau poszli do sąsiedniego pokoju na konferencję poufną.

— Dernière journée d'invasion... Siły niemieckie wyczerpały się. Potężny rzut naprzód był powsirzmany. Groźne niebezpieczeństwo zażę-

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Samorząd a rolnictwo.

Porównując pozycję, składającą się na budżet działu rolnictwa w prezydenturach poszczególnych samorządów powiatowych, należy przyjąć do wniosku, że działalność sejmików nie odznacza się w rozpatrywanych zakresie jednolitością. Sprawy rolnicze sejmiki traktują przeważnie jednostronnie, zwracając zbytnią uwagę na jakiś specjalny dział inne zaś działy nie uwzględniając lub niedoceniając. Nie ujmując więc całokształtu potrzeb rolnictwa, a to z braku planowości. Świadczy o tym pośrednio cyfra procentowego stosunku wydatków na cel dla rolnictwa, łożonych przez poszczególne sejmiki do ogólnej sumy budżetu rozchodowego:

powiaty	procent w roku 1923	procent w roku 1925
Wileńsko-Trocki	10,4	2,2
Święciański	2,5	2,6
Osmiański	3,4	10,3
Brasławski	11,7	9,0
Duninowski	1,3	5,8
Dziśnieński	1,8	5,1
Wilejski	5,8	2,7

Zjawisko to jest całkiem zrozumiałe jeżeli przyjąć pod uwagę zależność poczyną w tym zakresie od personalnego składu sejmików, decydującego o przyjęciu tych lub innych uchwał. W związku z tem większą planowość zauważyć się daje w działalności tych sejmików, które liczą w swym składzie większą ilość fachowych rolników, świadomych stanu i potrzeb rolnictwa.

Niezbędnym przeto się staje koordynowanie działalności sejmików w zakresie zadań rolniczych przez organ jednoczący — jakim mogłaby być organizacja samorządowa wojewódzka, której brak dotkliwie pod tym względem jest odczuwany.

Mniej rozbieżności należy odnotować w stosunku do spraw sanitarno-weterynaryjnych. Obejmując działy lecznictwa zwierząt, budowy rzeźni, dozoru na targach i jarmarkach samorządowa organizacja weterynaryjna stanowi uzupełnienie państwowej organizacji weterynaryjnej. (h)

Z powodu artykułu „Nasze lasy a przemysł leśny” w Nr. 168 Słowa z dnia 27 b. m. otrzymujemy od Dyrekcji Lasów Państwowych następujące wyjaśnienie:

„Co się tyczy lasów państwowych, to na terenie Dyrekcji Wileńskiej w r. b. sadzono 5.500 hektarów co przy normalnych rocznych dechach statystycznych wynosi 3.000 ha — pozwoli w ciągu lat dziesięć zlikwidować w zupełności pozostałe po okupantach wyręby i piaszyny, leśmiejdz, iż corocznie powierzchnia kultywowana się zwiększa i tak w r. 1925 sadzono 3186 ha, w r. 1926 — 4187 ha, w r. 1927 wymienione wyżej zgórą 5.500 ha. Powierzchnia niezalesiona objęta przez dyrekcję w r. 1922, wynosząca wtedy około 65.000 ha, zredukowana już została do 33.000 ha, wliczając w to i zryby lat ostatnich.

Wyniki odnowienia nagości, dodatnie, są w r. b. wyjątkowo pomyślne — w niektórych Nadleśnictwach — jak Trockie, Uściński, Ławarski, upadek nie przewyższa 2-3 proc. Sądząc — roznadnik — posiadała Dyrekcja w r. ub. 208 arów — w r. b. 2926 arów. Sadzonki i nasiona sosny i świerku, wyłącznie własnej miejscowej produkcji, Dyrekcja posiada w takiej ilości, iż może pokrywać nawet większe zapotrzebowania prywatne (wiosna r. b. Nadleśnictwo Smorogonię ogłasza sprzedaż 5 milionów sadzonek sosny).

INFORMACJE.

Uspakajające zaprzeczenie.

W ostatnich dniach dwa pisma warszawskie, których opinie zwykły koła polityczne identyfikować do pe-

— Co słycać? Co nowego? — spytał Churchill Rawlisona. Będziecie mogli załatwić wasz front?

— Bóg raczy wiedzieć. Mamy wojsko całkowicie walczyć wyczerpane i zdeorganizowane. Czwarła armia tak dobrze jak nie istnieje... Cała piechota piątej armii pada ze znużenia, ledwie trzyma się na nogach. Jedna kawaleria trzyma jeszcze front. Odniesienie niegdzie działa jeszcze jakaś bateria. Niemal wszystkie formacje popękaly. Ludzie dosłownie: pełzną w tył. Schluss. Koniec. Sir Douglas Haig usiłując wycisnąć z Clemenceau choć garść posiłków. Wytrzymamy, jeżeli choć z parę podciągów wojsk francuskich uda się tu przysłać... zanim nasze rezerwy nie nadjeżdżą, ale, słysząc, tych rezerw już bardzo niewiele.

Weseli Clemenceau i Haig — obaj, na oko, zadowoleni.

— Świeże wojsko będziecie mieli — mówił Clemenceau po angielsku. Oczywiście. Dajcie waszym ludziom wytchnąć. Zato... przewieźcie mnie na łamata strony rzeki!

— Niemowlę.

— A ja mówię, że możliwe. Nie po to pędziłem aż tu z Paryża aby nie zobaczyć własnymi oczami co się z rzeką dzieje. Daję wam dwie dywizje... należy mi się coś za to.

Clemenceau nie chciał słuchać o żadnym „niebezpieczeństwie”. Uparł się. Pojechał.

U mostu na rzecę stała jakaś wielka oberża pełniutka żołnierzy angielskich i oficerów straszliwie przemęczonych. Wjechaliśmy w obręb pocisków armatnich, które przelaty-

wnego słopnia z zapatrzywaniami rzędu, a to „Głos Prawdy” i „Kurier Poranny” wystąpiły ze swymistym projektem zaradzenia deficytowi bilansu handlowego. Wychodząc z założenia, że przywóz do Polski towarów zagranicznych wzrasta nadmiernie z przyczyny zbyt wielkiej możliwości konsumpcyjnej rynku wewnętrznego, zaproponowały oba pisma ściąganie na jesieni podwójnej, względnie potrójnej raty podatku majątkowego do wozząc, że odciążenie tą drogą części kapitałów z obiegu przyczyni się do ściśnienia na rynku pieniężnym i w rezultacie oczywiście do wydatnego zmniejszenia się przywozu. Podczas konferencji prasowej minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oświadczył, że rząd nie uważa ściąganie podwójnej raty podatku majątkowego za odpowiednie lekarstwo. Do hamowania życia gospodarczego rząd nie chce się przyczyniać. Półrządowa „Epoka” onegdaj doniosła, że źródła dobrze poinformowane, że wiadomość podana przez niektóre pisma o zamierzonym jakoby przez rząd nadzwyczajnym pobranie podatku majątkowego jest nieprawdziwa.

Przepisy o wojażerach.

Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje szereg przepisów, mających na celu uregulowanie sprawy wojażerów. Przepisy te będą włączone do rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemysłowej. W pierwszym rzędzie będzie zdefiniowana rola i pojęcie wojażera, przyczem ustaloną granicą między tym zawodem a handlem domokrężnym. Każdy wojażer będzie posiadał specjalną legitymację, opatrzoną w fotografię. Wojażerowie będą mogli objeżdżać klientów nie tylko kolejkami i próbkami, ale z towarem. Nadto będą oni mogli reprezentować jednocześnie kilka firm, co zostanie oznaczone w legitymacjach. W stosunku do obywateli obcych zastosowana będzie zasada wzajemności.

Import z Rosji.

W czerwcu r. b. przybyło z Rosji sów. do Polski 3.065 wagonów różnych towarów, z czego przewoziło 2.000 rosyjskiej rudy żelaznej, 760 wagonów zboża i owsa, zaś resztę transportów składały z ładunków drobnych. W tym samym okresie wysłano z Polski do Rosji 140 wagonów towarów głównie maszyn rolniczych, cynku, żelaza, blachy i ołowiu.

Import z Łotwy.

W ciągu czerwca r. b. przybyło z Łotwy do Polski 354 wagonów różnych towarów — głównie szmelcu żelaznego i żelaza oraz zboża. W tym samym miesiącu eksport z Polski do Łotwy wyrażał się cyfrą 1000 wagonów towarów, z czego przeszło 450 wagonów drzewnych i 310 wagonów węgla. Reszta przypada na drobne transporty skór, soli, cementu, żelaza i ładunków drobnocich.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Dwa ważne rozporządzenia wkrótce wejdą w życie. W połowie sierpnia wchodzi w życie rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, regulujące sprawę zwalniania robotników i pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych. Jednocześnie prawie z tem ukazuje się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, omawiające na jakich warunkach mogą być udzielane kredyty pod zabezpieczenie towarowe.

— (o) Ogórki trockie. Bardzo często się zdarza, że ogórki różnego pochodzenia są sprzedawane na rynkach wileńskich pod firmą słynnych „ogórków trockich”. W celu walki z tem nadużyciem, obniżającym w

wały nam nad głowami. Wyszliśmy z autów. Clemenceau wdrapał się na małe wózek tuż przy szosie. Pomiędzy żemię stali niemal na froncie, nie wiele było widać. Co można widzieć z bitwy tegocześnie? Nic. Lecz sztabowcy francuscy nagli aby zawracać. Skupieni dokoła swego premiera, coraz większy zdradzał niepokój. Z nad lasów okolicznych, a ze wszech stron wylatywały błyski i dymy armat, huśtających bez przerwy.

Było już ciemno, gdyśmy, minawszy Amiens, dotarli do głównej kwatery generała Debene. Jego też wojska były prawie doścześnie rozbita; nie miał czem, jak wyrażał się, dziury zatkąć, a spodziewał się lada moment ponownego natarcia Niemców, nie wiedząc, że są już powstrzymani.

Dotarliśmy do kwatery generała Petain. Rezydował w pociągu. Wszystko tam było we wzorowym porządku. Spakój panował zupełny. Zaprowadzono nas do wspianego wagonu salowego i ugostczono znakomitym obiadem. Przysiadł się posiek po 12 godzinach szalonej jazdy w aucie. Byłem akuratnie zmęczony.

Żelazny organizm „starego tygrysa” zdawał się być zgola niewrażliwym na wszelkie zmęczenie. Po siedmiu godzinach akuranych wrażeń, wzruszeń i falg wrócił Clemenceau o pierwszej w nocy do Paryża — jakby tych 17 godzin przesiedział na wygodnym fotelu.

Cz. J.

oczach szerokich mas kupujących wartość ogórków trockich, karaimi ogrodnicy z Trok, z inicjatywy znanego instruktora p. Krywicki, autora monografii o ogórkach trockich, przygotowują się do zorganizowania zbiorowej sprzedaży w jednym miejscu, specjalnie zarezerwowanym na rynku, ogórków wyłącznie trockich.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 29 lipca r. b. Ziemiopłody żyto loco Wilno 53-55 zł, za 100 kg, owies 46-48 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 50-53, na kaszę 45-47, otręby żytnie 32-34, pszenne 33-35, ziemniaki 10,00-11,00, słoma żytnia 8-10, siano 15-18. Tendencja spokojna. Dowóz umiarkowany.

Mąka pszenna amerykańska 100-110 (w hurole), 110-120 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 100-110, 60 proc. 80-90, żytnia 50 proc. 70-75, 60 proc. 60-65, razowa 50-55, kartoflana 80-90, gryczana 60-70, jęczmień 60-65.

Chleb ptylowy 50 proc 70-75, 60 proc. 60-65, razowy 52-56 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg., krajowa 115-125, gryczana cała 80-90, przcierana 85-95, perłowa 80-95, pęczak 50-60, jaglana 70-80.

Mięso wołowe 240-260 gr. za 1 kg., cielęce 200-220, baranie 240-250 wieprzowe 320-350, schab 350-380, boczek 350-380, szynka świeża 350-380, wędzona 400-420.

Tłuszcz słonina krajowa i gat. 4,20-4,50, 11 gat. 380-400, szmalc wieprzowy 480-500, sadło 400-450.

Nabiał: mleko 35-40 gr. za 1 litr, śmietana 280-300, twaróg 100-120 za 1 kg., ser twarogowy 150-180, masło niesolone 500-550, solone 400-450, desero 550-600.

Jajka: 130-140 za 1 dziesięć. Drożdże: kury 3,00-6,00 zł, za sztukę, kurczęta 100-125, kaczki żywe 5,00-8,00, bity 400-600, gęsi żywe 12,00-15,00, bity 10,00-12,00, indyki żywe 20,00-22,00, bity 15,00-18,00 zł, za sztukę.

Warzywa: kartofle 14-15 gr. za 1 kg., młode 10-12, cebula 120-140, cebula zielona 5-10 (pęczek), szaw 15-20 za 1 kg., sałata 10-15, marchew młoda 10-15 (pęczek).

rent inwalidzkich, przyczem formalności wszelkie związane z wypłacaniem tych rent przeprowadzać będą urzędy administracyjne I-iej instancji z porozumieniem z Izdami Skarbowymi, a nie jak to było dotychczas jedynie urzędy wojewódzkie i Ministerstwa.

Decentralizacja ma oddziaływać na rozwój inwalidów, którzy obecnie będą w możności załatwiać sprawy te w starostwach, co jest znacznie dogodniejsze.

— (e) W sprawie wyborów do sejmiku Wileńsko-Trockiego. Starosta powiatu Wileńsko-Trockiego p. L. Witkowski wydał zarządzenie poszczególnym gminom, aby wybory do sejmiku były przeprowadzone w terminie do dnia 7 sierpnia r. b.

MIĘSKA.

— (o) Pożyczki na inwestycje miejskie. Polski Bank Gospodarstwa Krajowego uwiadomił magistrat m. Wilna, że przyznał mu pożyczkę w kwotę 767.000 zł na dalsze prowadzenie robot inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych oraz na konwersję poprzednio udzielonych miastu pożyczek na tenże cel sumę 733.000 zł.

— Wyłączenie prądu elektrycznego w niedzielę. Wydział elektryczny zawiadamia, iż ze względu na przeciszczenie głównych kół słownych w elektrowni miejskiej, zachodzi konieczność zatrzymania maszyn i wyłączenia prądu zmiennego w niedzielę dnia 30 lipca br. od godziny 5 rano do godziny 15 ej południu.

— Wojewoda Raczkiewicz interesuje się stanem prac w parku Żeligowskiego. W dniu wczorajszym Wojewoda Wileński, jako przewodniczący wojewódzkiego Komitetu P. W. i W. F. zwiędził w towarzystwie prof. Czyżowskiego park sportowy imienia gen. Żeligowskiego, w którym obecnie dokonywane są prace regulacyjne. W najbliższym czasie park doprowadzony będzie do należytego stanu i oddany do rozporządzenia odośnych władz sportowych.

WOJSKOWA.

— (a) Dodatkowe komisje paborowe. Urzędy Komisarjatu Rządu na m. Wilno oraz starostwiska na pow. Wileńsko-Trocki i Osmiański w domu Nr. 2 przy ul. Bazylińskiej (I szę piętro) powołały do życia dodatkowe komisje paborowe, których celem będzie umożliwienie tym wszystkim, którzy z jakichkolwiek powodów do tej pory nie stawali do przegladu lub nie mają książeczek wojskowych lub kari zwolnień, regulujących ich stosunek do wojskowości, dopełnienia formalności.

Komisje te będą czynne od godz. 9-iej rano dla mieszczan m. Wilna w poniedziałki co 2 tygodnie, począwszy od dn. 8 sierpnia i dla mieszczan pow. Wileńsko-Trockiego i Osmiańskiego co drugi wtorek, począwszy od dn. 2 sierpnia r. b.

— Decentralizacja trybu rent inwalidzkich. W myśl opracowanej już noweli do ustawy inwalidzkiej przeprowadzona zostaje kapitalizacja

URZĘDOWA.

— Ministerstwo zwolniło Komisarza Rządu p. Folejewskiego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło Komisarza Rządu na m. Wilno p. J. Folejewskiego, że w myśl jego podania został on zwolniony ze stanowiska aby objąć rządzą miastem.

— Decentralizacja trybu rent inwalidzkich. W myśl opracowanej już noweli do ustawy inwalidzkiej przeprowadzona zostaje kapitalizacja

pietruska 5-10 (pęczek), buraki 15-20, młode 5-10, brukiew 20-25, ogórki młode 5-8 gr. za sztukę, groch 75-85 gr. za 1 kg., fasola 80-90 gr. za 1 kg., szparagi 260-280, kalafior 20-25 gr. za główkę, kapusta świeża 100-120 za 1 kg.

Jagody: truskawki 60-70 za 1 kg., poziomki 100-120, czereśnie 120-140, czarne jagody 60-70, agrest 60-70, maliny 140-150 za 1 kg. wiśnie 170-180, porzeczki 50-60 Cukierki kostka 170-175 (w hurcie), 180-185 (w detalu).

Ryby: liny żywe 380-400, śniecie 250-280 za 1 kg., szczupaki żywe 300-350, śniecie 200-220, okonie żywe 350-380, śniecie 200-250, karpie żywe 250-280, śniecie 180-200, lewce żywe 350-380, śniecie 220-250, sielawa 200-220, wsaćce żywe 320-350, śniecie 220-250, sandacz (brak), sumy 200-250, mietuzy 120-150, jazie żywe 350-400, śniecie 200-220, stynka (brak) płoce 100-150, drobne 40-80.

GIEŁDA WARSZAWSKA
29 lipca 1927 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Sprz.	Kupno
Holandja	358,50	359,40	357,60
London	43,44	43,55	43,33
Nowy-York	8,93	8,95	8,97
Paryż	35,00	35,09	34,91
Praga	26,51	26,57	26,45
Szwajcaria	172,25	172,68	172,82
Wiedeń	125,90	126,21	125,59
Włochy	48,71	48,83	48,59
Kopenhaga	239,30	239,90	238,70

Papiery Procentowe
Dolarówka 54,25 54,—
kolejowa 102,50 101,—
5 proc. konwers. —, —, 62,—, —,
5 proc. konwersyjna kolejowa 61,—
8 proc. listy Banku Gosp. Kraj. 92,—
Banku Rolnego 92,—, —,
4,5 proc. ziemskie 56,75 57,—
8 proc. Warsz. 74,50 74,40 74,50
4,5 proc. warszawskie 34,25
10 proc. ziemskie 90,—

GIEŁDA WILEŃSKA.
Wilno, dnia 29 lipca 1927 r.

Papiery państwowe.
Dolarówka 5 dol 54,80

Listy zastawne.
Wil. B. Ziemi. zł. 49,—

Zaprzysiężenie prezydenta i vice-prezydenta.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz zatwierdził wybór dotychczasowego Komisarza Rządu na m. przed przystąpieniem do urzędowania. Wileń. mec. Józefa Folejewskiego oraz przyjął do wiadomości protokół Rady miejskiej w części dotyczącej wyboru ławników oraz zaprosił p. p. Folejewskiego i Czyżę do złożenia w dniu Folejewski i Czyżę obejmą urządowanie.

Wybory do Rad Miejskich w Dziśnie, Dokszycach i Głębokiem.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację przewodniczących głównych komitetów wyborczych do rad miejskich w Głębokiem, Dokszycach i Dziśnie. Wybory rozpisanie zostaną w dniu 4-go sierpnia, a odbędą się czwartego września. Przewodniczącymi mianowanymi zostali: w Głębokiem — sędzia pokoju p. Jan Jacyno, w Dokszycach — sędzia pokoju p. Józef Zalewski, a w Dziśnie — proboszcz miejscowy ks. Bałaban.

Ze zjazdu wójtów i pisarzy gminnych pow. Wileńsko-Trockiego

Jak już podawaliśmy, w ubiegłym czwartek odbył się w Wilnie zjazd wójtów i pisarzy gminnych pow. Wileńsko-Trockiego, zwołany przez starostę p. L. Witkowskiego. Rano wszyscy uczestnicy zjazdu pojechali samochodami do Bukiszek, gdzie staraniem sejmiku zorganizowany został przy sejmikowej szkole rolniczej pokazowy kurs budownictwa glinobitnego. Uczestnicy tej wycieczki wysłuchali objaśnień fachowych poczem powrócili do Wilna.

Przed rozpoczęciem się obrad odbyło się zaprzysiężenie wszystkich nowozatwierdzonych członków rad gminnych. Przewodniczący zebraniu pouczył zebranych o obowiązkach jakie spadły na ich barki z tytułu zajmowanych stanowisk poczem podkreślił, że do obowiązków wójtów należy nie tylko administrowanie gminą, ale i przejawianie inicjatywy w kierunku uspołeczniającym Organizowanie lub prace w istniejących już oddziałach L.O.P.P., Ligi Morskiej, ośrodkach rozposobienia wojskowego i t. p. Olo teny działalności społecznej przyszłych gospodarzy

gmin. Ostatnie przetasowywanie powiatów, zmiana granic oraz akcją wyborczą wprowadzili pewien beład w trybie prac urzędów gminnych, nowi wójtowie będą musieli temu zaradzić i podnieść sprawność urzędów im powierzonych.

Następnie omawiano sprawę budowy i remontu dróg oraz wat nocnych. Wyjaśniło się, że Starosta Wileńsko-Trocki ma w najbliższych dniach wydać zarządzenie, na mocy którego osiedla mniejsze niż 20 osad oraz miejscowości skomasowane zwolnione zostają do 1-go listopada r. b. z obowiązku pełnienia wart, co nie odnosi się do większych osiedli, chyba, że właściciele gospodarstw wynajmą wspólnymi siłami warownika.

Zwrócona została wójtom uwaga na konieczność wzmożenia egzekucji podatkowej zaniechanej prawie w okresie wyborczym.

Następnym punktem obrad były przyszłe wybory delegatów do Sejmiku, które muszą być zakończone do dnia 7 sierpnia.

W dniu 9 lutego 1927 roku w porze obiadowej, do księgarni Rutkieskiego, która obecnie przeniosła się do lokalu Warszawianki, kiedy wszyscy współpracownicy poszli do domu, i nie było nikogo tylko zarządzająca Jadwiga Mongirdówna, przyszedł znany jej z widzenia Stanisław Czajkowski, żądając pokazania mu atramentu, kafełków i całego szeregu innych rzeczy.

W czasie, kiedy p. Mongirdówna szukała zamówionych rzeczy wspomniany Stanisław Czajkowski kręcił się po całym sklepie, zatrzymując się dłużej przy otwartych kasie. W momencie kiedy Mongirdówna wstała z drugiego końca sklepu, niosąc ze sobą żądane towary, weszła jakaś pani, prosząc o jakąś drobność. P. Mongirdówna nie podejrzewając w nicem podstępnie przeprosiła Czajkowskiego, że załatwił się z nim później i oharowała swe usługi nowoprzybyłej nieznajomej pani. Wówczas Czajkowski oświadczył, że za chwilę wstąpi i zabierze zamówione rzeczy. Tyje go p. Mongirdówna widziała. Natomiast ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatowała brak w kasie 85 złotych z groszami.

Zaalarmowana o wypadku policja po kilku dniach aresztowała Czajkowskiego, przekazując go władzom śledczym.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wotandzie I Wydziału Karnego Sądu Olegowego. Zespół sędziowski tworzyli Kontow, jako przewodniczący, Jodzewicz i sędzią honorowy Rućński.

Oskarżenie wnosil prok. Sakowicz. W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, że oskarżony Stanisław Czajkowski nie poraz pierwszy zadął z kodeksiem karnym. Ma on na swem sumieniu cały szereg kradzieży. Zdażył już 3 razy odsiadywać karę więzienia. Poszkodowana Mongirdówna stwierdziła stanowczo, że kradzieży dopuścić się nie kto inny tylko Stanisław Czajkowski.

To też są po przemówieniach stron wydat wyrok skazujący Stanisława Czajkowskiego za dokonanie kradzieży, po uprzednim trzchratnem odsiedzeniu kary więzienia również za kradzież na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, zaliczając mu 9 miesięcy aresztu przewencyjnego, stosując jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny.

ROŻNE.

— (o) Przygotowania do przyjęcia wycieczki weteranów z Ameryki. W przewidywaniu trudności oprowadzania po Wilnie około 300 uczestników wycieczki, zostali zwierzbowani w liczbie 4-ch studentów USB, którzy już mają pewną praktykę i dla pogłębiania swoich wiadomości są instruowani przez p. W. Giebert-Studnickiego. Uczestnicy wycieczki będą podzieleni przy zwiedzaniu miasta na kilka grup.

Są czynione starania z niewiadomym jeszcze rezultatem ściągnięcia do Wilna na dzień 31 lipca filmu z zdjęciami pp. Wiśkowskiego i Kawala. Film ten byłby pokazany w sali miejskiej, pomiędzy godziną 1-szą a 2-gą po południu w ciągu tylko jednego dnia i to wyłącznie dla uczestników wycieczki.

— Spleśniały tytoń. Od paru tygodni państwowy magazyn tytoniowy zaopatruje miasto w spleśniały tytoń, szczególnie „Najprzedszy Turecki”.

Zdarza się to sporadycznie już od kilku lat, a skargi detalistów i hurtowników sprzedaży tytoniu skierowane do wydz. akcyz i monopolu Izby Skarbowej w Wilnie nie odnozą żadnego skutku.

Tymczasem spożywczy zwracają się do sklepu tytoniowego zpsute wyroby żądając propositu tytoniu lotewskiego, istnienie u nas dla tego rodzaju wi-

dowsk przepisowa godzina 11-ia,

Z SĄDÓW.

O kradzież w księgarni Rutkieskiego.

W dniu 9 lutego 1927 roku w porze obiadowej, do księgarni Rutkieskiego, która obecnie przeniosła się do lokalu Warszawianki, kiedy wszyscy współpracownicy poszli do domu, i nie było nikogo tylko zarządzająca Jadwiga Mongirdówna, przyszedł znany jej z widzenia Stanisław Czajkowski, żądając pokazania mu atramentu, kafełków i całego szeregu innych rzeczy.

W czasie, kiedy p. Mongirdówna szukała zamówionych rzeczy wspomniany Stanisław Czajkowski kręcił się po całym sklepie, zatrzymując się dłużej przy otwartych kasie. W momencie kiedy Mongirdówna wstała z drugiego końca sklepu, niosąc ze sobą żądane towary, weszła jakaś pani, prosząc o jakąś drobność. P. Mongirdówna nie podejrzewając w nicem podstępnie przeprosiła Czajkowskiego, że załatwił się z nim później i oharowała swe usługi nowoprzybyłej nieznajomej pani. Wówczas Czajkowski oświadczył, że za chwilę wstąpi i zabierze zamówione rzeczy. Tyje go p. Mongirdówna widziała. Natomiast ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatowała brak w kasie 85 złotych z groszami.

Zaalarmowana o wypadku policja po kilku dniach aresztowała Czajkowskiego, przekazując go władzom śledczym.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wotandzie I Wydziału Karnego Sądu Olegowego. Zespół sędziowski tworzyli Kontow, jako przewodniczący, Jodzewicz i sędzią honorowy Rućński.

Oskarżenie wnosil prok. Sakowicz. W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, że oskarżony Stanisław Czajkowski nie poraz pierwszy zadął z kodeksiem karnym. Ma on na swem sumieniu cały szereg kradzieży. Zdażył już 3 razy odsiadywać karę więzienia. Poszkodowana Mongirdówna stwierdziła stanowczo, że kradzieży dopuścić się nie kto inny tylko Stanisław Czajkowski.

To też są po przemówieniach stron wydat wyrok skazujący Stanisława Czajkowskiego za dokonanie kradzieży, po uprzednim trzchratnem odsiedzeniu kary więzienia również za kradzież na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, zaliczając mu 9 miesięcy aresztu przewencyjnego, stosując jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny.

co podrywa autorytet monopolu tytoniowego, a skarb państwa naraża na straty.

czy nie można było postąpić nieco taktywniej, przerwać przedstawienie po skończeniu numeru, lub t. p., a nie narażać na szwank przed tłumem autorytetu władzy, tak bardzo nieraz potrzebnego wobec tego tłumy w poważniejszych wypadkach.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Ostatnie przedstawienie „Panny Flute”. Teatr Polski za parę dni zamieszany jest z repertuaru „Panny Flute”, z to z powodu przypadających ulotów, niektórych artystów biorących udział w tem wesołym widowisku Administracja Teatru uprzejmie prosi Sz. Publiczność o wcześniejsze nabywanie biletów, gdyż natłok przy otwarcu kasowym przed rozpoczęciem widowiska uniemożliwia punktualne zacześć, co powoduje różne niezadowolenia.

Z powodu wyjątkowego powodzenia „Panny Flute”, sztuka ta zatrzymana będzie na repertuarze jeszcze w niedzielę dla gości amerykańskich.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Wykolejenie się parowozu. Na linii kolejowej Dąbki—Drużyna podług osobowy Nr 5451 wskutek wadliwego stanu lokomotywy wykoleił się. Lokomotywa i wagon bagażowy przewróciły się na bok. Wypadków z ludźmi nie było.

Koń pod kołami pociągu. Na 19 km. linii kolejowej Wilno—Kienia pociąg osobowy Nr 411 przejechał konia, który został zabity. Koń należał do Marcina Tuniewiczza (w. Polodziecki).

Samobójstwo. Dn. 29 bm. w celu pozabawienia się z ciał otrutą się esencją octową Jadwiga Grzybowska (Popławska 17). Desperackie dostawiono do szpitala św. Józefa. Przyczyna usiłowania samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

Kradzieże. L. Woroninowej (Zygmuntońska 14) skradziono przez okno ubranie wartości 2000 zł.

K. Zarnowskiemu (zaśc. Gale gm. Niemenczyńskiej) skradziono ubranie wartości 1500 zł.

Podejrzana kradzież w gozelnii „Victoria”.

Zarząd gozelnii „Victoria” zameldował władzom śledczym o kradzieży narzędzi mierniczych i innych przedmiotów, dokonanej w nocy z 27-go. Złodzieje mieli dostać się do lokalu fabrycznego przy pomocy złamania zamków i prócz kradzieży poczynili straty przy odrywaniu przemocowanych części. Na miejsce kradzieży udali się natychmiast wywiadowcy i po przeprowadzeniu badań znaleźli w obrębie fabrycznym znaczną część skradzionych przedmiotów, jak manometry, odważniki i t. p. Na sumę przeszło trzech tysięcy złotych. Ze względu na to, że gozelnia jest opisana przez komornika i ma być wystawiona na licytację, sprawa przyjmuje charakter zgoda dla poszkodowanych nieoczekiwany i niepożądany. Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie stwierdzenia, czy przypadkiem kradzież ta nie była zgóry ukartowanym podstępem w celu wyratowania części opisanych przedmiotów.

SPORT.

Dzisiejszy mecz piłkarski.

Dziś o godz. 5 po poł. na boisku Makkabi przy ul. Rydz-Śmigłego odbędzie się spotkanie drużyn piłkarskich Grodna i Wilna. Przeciwnik reprezentacji Grodna składającej się z najlepszych graczy wszystkich klubów, stanie drużyna W. K. S. Pogoń.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

OKAZJA dla hurtowników

towar b. modny galanterijno-biżuteryjny b. tanio do sprzedania zaraz. Reflektanci, życzący obejrzeć towar celem nabycia zechcą się zgłaszać do hotelu Niskowskiego pokój Nr 1 od godz. 10—13 p. p. i od 3—6 p. p.

Redakcja „Słowa”

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomość biurowość, buchalterii oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego.

Laskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. „Słowa”

Nowości

Zastępców podróżujących pierwszorzędne siły na prowincję do sprzedaży bardzo pożądanego maszyn w rolnictwie poszukujemy. Wszelkie poparcia reklamowe. Po uzyskaniu pierwszego zamówienia większa zaliczka. Panowie! dziękuję, wymowni zechcą śpiesznie złożyć oferty wraz z referencjami pod „P”.

Smółka Gazowa do budynków i dyżenekcji
Węgiel Drzewny do samowarów i żelazek
Gazownia Wilno, ul. Cicha 5, tel. 713.

OBIADY domowe, smaczne, zdrowe, obfite od 1 do 5 godz. 3 dania—2 zł. Jagiellońska 7 m. 1, parter. Weyssenhoffowa.

Oddział Wileński Żydowskiego Centr. Towarzystwa Emigracyjnego w Po sce W. Pohulanka 3 poszukuje krewnych żołnierza amerykańskiego Antona Kilińskiego urodz. w Wilnie 15-go lutego 1890. Panieński nazwisko jego matki Piotrowicz.

Pokoje duży, jasny do wynajęcia, na Zwierzyńcu, (Kolo mostu). Oferty w adm. „Słowa” pod I. K.

SOBA MŁODA (22 lat) niezamężna, przed czterema dniami poszukuje się „Nix”, ostrzyżony do małych dzieci lub wychowawczy, może również prowadzić gospodarstwo domowe, wymagania skromne. Najchętniej w Wilnie, zgodzi się na wyjazd. Posiada 4-klas. wykształcenie, oraz 2-letni pobyt w seminarium naucz. Lubi bardzo dzieci i z przyjemnością zajmie się ich wychowaniem. Adres: Wilno, ul. Dobrej Rady 7 m. 2, I. Szachnowska.

KAMIENICA w centrum miasta 6-cio mieszkaniowa do sprzedania śpiesznie za 3000 dolarów. Wileński Biuro Komisowo-Handlowe, ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

OFIARNYM CZYTELNIKOM poleca administracja „Słowa” rodzinę pozostającą bez środków do życia, i obecnie wyeksmitowaną z mieszkania. Laskawe ofiary przyjmują adm. „Słowa” dla „Rodziny wyeksmitowanej”.

Dziś będą wyświetlane filmy: „Zastępcy Następcy” sztuka w 8 akt. Nad program: „WUJCIO — WARJAT” komedia w 2 aktach. Początek seansów: w niedzielę i święta od g. 4-jej, w soboty od g. 5-jej, w inne dni od g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Ostatni seans o godz. 10-jej.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYZY, MOCZOPŁ. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR S. Zeldowiczowa KOBIECE, WENE. RYZYNE i chor. DRÓG MOCZ. rz. 12-1 od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopł. i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Akuszzeria **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. W: Z. P. Nr 63.

DOKTOR Aleksander Libo Chor. by us u, gardła i nosa. Zawalnia 22, Biuro Reklamowe od 9—12 i 2—5 p.p. W. Z. P. Nr 98.

POWOZIK na gumach sprzedam niedrogo. Ostrobramska 25, u właściciela domu.

3-POKOJOWE MIESZKANIE, modliwie w centrum miasta poszukuje się na wynajem. Zgłoszenie sub. J. 1. do adm. „Słowa”.

Do wynajęcia 2 pokoje otrzymano kto pożyczony 500 do 1000, miesięczna płać 100, przewozić towar. Informacje udziela Makowski Zawalnia 15

Bezinteresownie poszukuje na wieś do 1-go września, zająć w dobrym stanie, do z dziećmi, Arsenalska 6-1.

POSZUKIWANY jest zbiornik żelazny pojemności około 100000 litr. dla magazynu spirytu. Oferty przesyłać brać można w autobusie Nr 14,275 lub Zarząd Dóbr Wielkiej Sołeczniki, poczta 4 wiecej w tymże W. Sołeczniki, pow. wileński.

OSOBA

z dobrej rodziny (P.P.) znajdująca się bez środków do życia, prosi o laskawe zaofiarowanie pracy, tylko za utrzymanie i mieszkanie.

Laskawe zaofiarowanie: Zawalnia 5 m. 5.

Poszukuje POSADY BONY z zyciem do dzieci, od lat 3. Mogę zająć się gospodarstwem. Zgłoszenie sub. J. 1. do adm. „Słowa”.

Poszukuje posady nauczycielki lub bony do dzieci od lat 6-ciu, mam świadectwo szkolne i z pracy, ul. Wielka 27 m. 14.

MŁODY ABSOLWENT Państwowej Szkoły Handlowej, z praktyką biurową, posiadający gruntowną znajomość księgowości, (system amerykański, włoski, komisyjny, fabryczny i Taylora) korespondencji handlowej, piszący na maszynie z szybkością 135 uderzeń na minutę, usilnie prosi W.P.P. o zaofiarowanie jakiegokolwiek posady biurowej, może być na wyjazd, laskawe zgłoszenia proszę skierować do adm. „Słowa” pod „Zdolny 19”.

Do odnalezienia dwa pokoje samotnie z umeblowaniem i wygodami i telefonem. Kształnowa 5 m. 7.

POSZUKUJE wykwalifikowanego nauczyciela łaciny i matematyki na lato na wieś dla ucznia 8 klasy. Mickiewicza 7 m. 5, od 5—6 godz. Warunki dogodne.

POSADĘ otrzymano kto pożyczony 500 do 1000, miesięczna płać 100, przewozić towar. Informacje udziela Makowski Zawalnia 15

Bezinteresownie poszukuje na wieś do 1-go września, zająć w dobrym stanie, do z dziećmi, Arsenalska 6-1.

POSZUKIWANY jest zbiornik żelazny pojemności około 100000 litr. dla magazynu spirytu. Oferty przesyłać brać można w autobusie Nr 14,275 lub Zarząd Dóbr Wielkiej Sołeczniki, poczta 4 wiecej w tymże W. Sołeczniki, pow. wileński.

POSZUKUJE wykwalifikowanego nauczyciela łaciny i matematyki na lato na wieś dla ucznia 8 klasy. Mickiewicza 7 m. 5, od 5—6 godz. Warunki dogodne.

POSADĘ otrzymano kto pożyczony 500 do 1000, miesięczna płać 100, przewozić towar. Informacje udziela Makowski Zawalnia 15

Bezinteresownie poszukuje na wieś do 1-go września, zająć w dobrym stanie, do z dziećmi, Arsenalska 6-1.

BILANS SUROWY

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

na dzień 30 czerwca 1927 r.

AKTYWA.

Gotowizna w kasie	79 390,87	
Pozostałość w Banku Polskim i w P.K.O.	30 389,03	
Pieniądze zagraniczne	109 779,90	
Papiery proc. własne	139 435,03	
Skup kuponów	150 198,76	
Weksele zdyktowane	8 511,64	
Weksele protestowane	2 078 865,48	
Pożyczki terminowe	37 498,49	
Rachunki bieżące (otwartego kredytu)	421 702,09	
Korespondencje:	1 858 685,53	
Loro banki krajowe	—	
Loro banki zagraniczne	—	
Nostro banki krajowe	48 993,37	
Nostro banki zagraniczne	82 468,39	
Nieruchomości	720 000,—	
Ruchomości	65 717,76	
Koszty handlowe	219 279,87	
Rachunki przechodnie	118 266,72	
Suma bilansowa	6 059 403,03	
Razem	1 300 437,53	
	7 481 340,56	

PASYWA.

Kapitał zakładowy	500 736,76	
Wpłaty na akcje II emisji	525 000,—	1 025 736,76
Wkład:		
a) terminowe	1 660 383,13	
b) rachunki czekowe	960 390,68	
c) salda kred. r-ków otwartego kr. i loruwych osób i instyt. handl. przem. i innych	25 151,48	2 345 925,59
Redyskonto weksli	—	1 290 891,3
Korespondencje:		
Loro banki krajowe	23 663,15	
Loro banki zagraniczne	60,07	23 723,22
Nostro banki krajowe	582 947,41	
Nostro banki zagraniczne	—	582 947,41
Procenty i prowizje	248 275,—	
Rachunki Oddziałów	22 990,—	
Rachunki przechodnie	218 913,—	
Suma bilansowa	6 059 403,03	
Razem	121 000,—	1 300 437,53
	7 481 340,56	

BEZPŁATNIE



Dzieła Dickensa

Dnia 1 września ukaże się nasze wielkie wydanie dzieł Karola Dickensa. Uprzywilejowanie tych dzieł najszerzym kołom czytelników jest życzeniem wydawcy, dlatego też postanowiliśmy rozdać większą ilość egzemplarzy za darmo. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadeśle pod naszym adresem niżej załączony kupon, po wypełnieniu go, otrzyma bezpłatnie pełne wydanie

DZIEŁ KAROLA DICKENSA

w 24 tomach, zawierających 4.000 do 4.500 stron, szczególnie zadrukowanych. Powieści wydane są bez skrótów w przeciwieństwie do innych mało wartościowych wydań.

Dickens jest najwybitniejszym powieściopisarzem i znać jego twórczość, to znaczy kochać go, a posiadać jego dzieła, to mieć przy sobie stale dobrego i wiernego przyjaciela, który swym niezrównanym humorem i swą świetną znajomością duszy ludzkiej, jest w stanie zawsze nam pomóc i rozвеселić nas.

Dzieła te ukazują się pięknie drukowane w zwykłym formacie książkowym. Wysyłkę uskutecznią się w kolejności zgłoszeń, jedynie opakowanie i koszty reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 50 gr. od tomu.

Następujące dzieła wysyłamy bezpłatnie:

Klub Pickwicka, Mała Dorrit, Dawid Copperfield, Opowieść o dwóch miastach, Ciężkie czasy, Oliver Twist, Mikołaj Nickleby, Dzwony — — — Sylwestrowe, Opowieść o duchach, Walka życia i t. p. — — —

Zamówienia ważne są tylko dla kupców otrzymujących w ciągu 10 dni, (Pieniądzy wysyłają nie należy).

Wydawnictwo Gutenberga

Warszawa

Okólnik 5 a.

Nr 123.	KUPON.
Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Karola Dickensa	
Imię i nazwisko:	
Miejscowość:	
Stacja pocztowa:	

MAURYCJ RENARD.

Czy on?

— W ten sposób mogłem zanotować szereg drobnych faktów. Z pomiędzy nich uderzyły mnie najprzede te, że *ukłucie to było na lewym ręku* pani Laval, a faktem nabrał powagi, gdy przyszedłem po pewnym czasie do wniosku, że pani Laval *zawyczał postęgiwała się chętnie lewą ręką*. Do wniosku tego doszedłem pewnego poranku, gdy, pod pretekstem wycieczki konnej, przejechałem po panią, Gilberte, o wiele wcześniej niż było umówione. Pozostawiono mnie samego w salonie, mogłem więc zupełnie swobodnie obejrzeć, w znany mi albumie fotografie owej pięknej kobiety, której życie zaciekało mnie niezmiernie, gdyż poszukiwałem przyczyn jej śmierci. Otóż w albumie dostrzegłem rzecz ciekawą, czy to pani Laval trzymała wachlarz, lub parasolkę, czy to zrywała kwiatek, zawsze czyniła to lewą ręką, którą widocznie wolała się posługiwać stale. Właśnie ta ręka została ukłuta jedynym zębem czarno-białej żmii. Muszę wyznać, że odkryłem ten stosunek faktów dopiero po dłuższym namyśle, mając niejasne uczucie, że jest to kapitalne odkrycie, ale nie mogąc uświadomić sobie jego znaczenia.

— Może przedźwi orjentowałbym się w sytuacji, gdybym już wówczas wiedział, że iżko pani Laval, stojąc na środku pokoju, było zwrócone *prawą* stroną do okna, przez które

wśliznął się miała żmija, a nie lewą. Żmija więc musiałaby okrążyć łóżko, zanim ukusiła lewą rękę swej ofiary. Lubię dla tego faktu należało znaleźć inne wytłumaczenie, jak np. przypuścić, że chora, leżąca na prawym boku spuściła wóół lewą rękę, lub też próbowała uchwycić coś, co się poruszało w cieniu...

— Udałem się do Marji Lefebvre, dawniej służącej pani Laval i do jej męża dawnego ogrodnika z Luvercy. — Od nich dowiedziałem się, pannie de Prase, o tych listach, które adresował pan do Marji Lefebvre przysyłając je pocztą, a które miały stemple pocztowe z Luvercy, od czasu, gdy po zdaniu maturo, zamieszkał pan w pałacu swej ciolki... Czyżby się mylił? Czyżby te listy nie były *adresowane do Marji Lefebvre*?

Lionel spojrział na Gilbertę, na matkę swoją, na Jana Marenil i wyraził się stawiania kropek nad i, przyznał więc:

— Tak, w istocie...

Prócz tego Lefebvre i jego żona oznajmili mi, że żmija ze zduszoną głową, została pochowana w parku przez jakiegoś człowieka, przed północą jeszcze owej nocy tragicznej.

— Ach, gdyby była wiedział — zawołała Gilberta.

— Sam zresztą sprawdziłem, że szkielet owej żmii spoczywa głęboko pod ziemią u stóp dużego drzewa w parku. Udałem się bowiem do Luvercy przed trzema dniami, by się oświadczyć przekonaniu. Z łatwością udało mi się prześliznąć przez cały park, po

przeskoczeniu muru, otaczającego go. Stąd tak dobrze znam ten teren, dzięki czemu mogłem tak łatwo odnaleźć strumyk, by zacerpnąć wodę dla zemdłonej Gilberty!

Lionel i p. de Prase drgnęli, cały, tak starannie budowany gmach, runął na ich głowy.

— Tego dnia nie udało mi się dostać do pałacu, noc jest stosowniejszą porą na tego rodzaju eskapady. Ale to, co się zdarzyło przedwczoraj, (mówię „przedwczoraj” bo już mamy trzecią ranę) zmusiło mnie do przyspieszenia rozwiązania. Miałem obejrzeć dokładnie pokój pani Laval.

— Jednak, zauważyła p. de Prase z pogardą, — udawał pan, że nie interesuje pana ten pokój!

— Ależ to była moja rola! Również do mej roli należało wmawianie wszystkim, że ta tajemnica nie chcę się zajmować. Miałem też poważny powód do udawania, iż pobyt w Luvercy wzbudza we mnie obawy... Powiedzmy na razie, nie czyniłem to dlatego, by utwierdzić pana, panie de Prase, w przekonaniu, że brałem udział w zbrodni 19 sierpnia. Czy sądzi pan, że *nie podejrzewałem pańskich podejrzeń*? Pytania pańskie były nazbyt jasne!

— Pragnąłem przyspieszyć epilog tej gry, czempredziej staną u celu, u którego obecnie jesteśmy. Wasze diabelskie zamysły doskonale zgadzały się z moimi planami, jakże mi na rękę był pomysł sprowokowania Fredygo do okradzenia tej kasy...

— Ostatniej nocy, udałem się po

raz drugi do Luvercy... Freddy miał rozkaz nie ruszania się z domu, mgłem z łatwością wyjechać autem — skoro przestaliśmy mnie śledzić!

— Wiedziałem już *wszystko*! Choć dziło mi tylko o materialne potwierdzenie pewnych faktów.

— Znalazłem owo potwierdzenie w pokoju pani Laval. Praca więc moja została zakończona. Na tem przyłapał mnie Heurtebois.

— Właściwie nie przyłapał. Umysł nie wyrzuciłem krzesła z hałasem i przerwałem spokojny sen zarządcy. Zanim nadszedł, wyciąłem obraz z ram, (w nawiasie mówiąc, nie jest to bynajmniej dzieło Maneta... Chodziło mi o to, byście myśleli, że świadomość Jana Marenil łączy się w pewnym stopniu ze świadomością Jana Marenil—Freddy — Weża. Abyście rozpoczęli ostatni akt tej komedii, abyśmy dzisiaj nocy mogli zakończyć porachunki przed tą kasą, która została otwarta.

Lionel przerwał arogancko:

— Mój panie, w tem wszystkim nie widzę nic takiego, co by mogło dotknąć mnie, lub moją matkę i zmusić nas do zmiany decyzji. Matka moja, (jak sam pan słusznie zauważył), nie może być podejrzewana o współdziałanie ze żmiją, co do mnie zaś, rzecz panu...

— Mogłbym pana nieco zaniepokoić, przedstawiając tajemnicze fenomeny *rozdwojonej osobowości*, w której jednak nie wierzę, jak pan wle... Mogłbym przypomnieć, że bez wahania znalazł pan łopatę... Mogłbym

oskarżyć pana o zagrzebanie żmii, po wykorzystaniu jej uprzednio, jako morderczej broni, w stanie somnambulizmu, który pan nazywa *rozdwojeniem osobowości*... Ale nie uczynię tego, gdyż wiem, że:

— Nikt nie skierował żmii do pokoju chorej. Żaden człowiek nie zbliżył się owej nocy tragicznej do pokoju pani Laval. Człowiekiem, który zakopał w parku martwą żmiją, jest...

Aubry zerwał się błąd, z trudnością oddychając.

— Dostał Łaskil—błagał głosem zduszonego. Od dziesięciu minut podaje mi pan straszny torturom. Powiem wszystko!

— Zdradziłeś się, — rzekł Jan Marenil. — Podejrzewałem cię tylko, lecz nie miałem dowodów. Teraz już wiem wszystko.

— Ale nie jestem winny, panie. Pan musi o tem wiedzieć! Jestem niewinny! Litości! Powiem wszystko, wszystko. To... tak dla pana hrabiego uczyniłem to... Powiem wszystko!

Gilberta drgnęła, ręce jej na różowym tle sukni przybrały barwę kości słoniowej. Lionel ostupiał, szukał w pamięci faktów, niepokój go ogarniał, niepewność, co do własnych wspomnień. Czy pani de Prase rozszerezone, utkwione w syna wyrażała najwyższą ekstazę miłości.

Zbliżyła się do niego, objęła z miłością i złożyła długi, gorący pocałunek na jego czole. Potem po desza, nie śpiesząc się, do kasy ogniotwierał i zaczęła ją otwierać. Gdy drzwiczki otworzyły się (w

pokoju panowała cisza niezmaczona wyrzucenia kilka papierów na podłogę — wsunęła rękę wgiab kasy i zwracając się do syna, rzekła:

— Lionelu, dla ciebie to uczynię, mój ukochany synu! Przebac mił Wybaczyć mi wszystko! Ja jestem winna, Aubry dowiedział się o wszystkim dopiero rano... Ja sam to uczyniłem!

Zaledwie skończyła mówić, głośno nagle padła martwa. Rzucono się na nią. Twarz jej, szyję i ręce pokryły czarno-sine plamy.

Jan Marenil pokłwał głową. — Umarta, — rzekł. Takie czyni się mścza.

— I podnosząc prawą jej dłoń, pokazał kropkę krwi na palcu, drobny krople krwi.

— Ach! — przestraszyła się Gilberta. — Zupelnie jak u mamy! To żmijoz — Co to znaczy? — pytał wzruszony Lionel. Co tam się kryje, w tej kasy?

Gilberta cofnęła się do drzwi. Wszyscy z niepokojem wpatrywali się w ciemną otchłan otwartej kasy.

Jaka potworna głowa żmii miała się stamtąd ukazać? Czy czarno-białą żmiją zęłażnie się za chwilę, wychodząc z więzienia? Czyżby afrykańska żmija żyła jeszcze? A może było ich kilka...

Nawet spokojny, odważny Freddy — wąż cofnął się z niepokojem i otwarty.

Wtedy Jan Marenil, mimo pró testów przerażonej Gilberty, wsunął rękę do ciemnej kasy...